Smog

Peja

To miasto wciąż oddycha tym pierdolonym smogiem
Kisi się w tym samym, problematycznym sosie
Egzystencja astra, sufitujesz na robocie
Głównie brak ambicji, tak pogubiona młodzież
Droga odzież - już kiedyś o tym Tomek nawinął
W głowie porno, to bardzo mroczne, nocne kino
Chcą wybrać się na seans z przygodnie poznaną Kinią
Angeliką, Justyną - nikt nie pamięta imion
Nawet siebie z czasów kiedy było całkiem dobrze (ta)
To se ne vrati - i na nic żale gorzkie
Koszmar kaca powraca, człowiek to moralny bankrut
Tworzy maskę dobroduszności, już koniec żartów
A gdy staniesz się obiektem żartu usłyszysz aplauz (hehehe)
Wnet poznasz czym jest pogarda
Zaliczysz tatar a marzył Ci się w Tatrach tartak
To świat gdzie pozoranci od zawsze liczą na farta

Dawno temu opanowałem miasta jak smog (smog)
Zawieszony w powietrzu wciąż spoglądam na blok
Ludzie cisną bez masek - w Azji to byłby szok (szok)
Miasto oddycha muzom co nie ściąga na dno
Dawno temu opanowałem miasta jak smog (smog)
Zawieszony w powietrzu wciąż spoglądam na blok
Ludzie cisną bez masek - w Azji to byłby szok (szok)
Miasto oddycha muzom co nie ściąga na dno

Jestem jak strongman - jedną ręką unoszę samochód (ooo)
Za każdym razem gdy sprawdzam, która godzina
Wciąż produkuje krążki które przynoszą dochód
Bo najważniejsze prócz muzy zawsze będzie rodzina
I dobry klimat bo najważniejsze by się nie spinać
Łatwo wtedy o błędy i najsmutniejszy finał
Ktoś Cię wykiwał? Za kilka groszy masz z głowy typa
Jebać ekonomiczną jak RIP i Quebo nawijał
Biznes i przyjaźń to często w parze ziomek nie pójdzie
Będą w porządku dopóki będą z tego pieniądze
Mówiłem zmądrzej i wbiłem kurwa w klarowny układ
I w oku solą bo odtąd solo, własna wytwórnia
Nie polegam na durniach i pedalskich podszeptach
Ponoć mam złych doradców? Śmieciom już mina zrzedła
Moja poprzednia już wystarczyła by nic nie robić
A te kolejne albumy robię by chujom szkodzić

Dawno temu opanowałem miasta jak smog (smog)
Zawieszony w powietrzu wciąż spoglądam na blok
Ludzie cisną bez masek - w Azji to byłby szok (szok)
Miasto oddycha muzom co nie ściąga na dno
Dawno temu opanowałem miasta jak smog (smog)
Zawieszony w powietrzu wciąż spoglądam na blok
Ludzie cisną bez masek - w Azji to byłby szok (szok)
Miasto oddycha muzom co nie ściąga na dno

Nie obcy kwit flip, chociaż nie przez to grubas jak Flap
To rymów zbitki sprawiły przypływ gotówki brat
Bezbarwny świat już nie dla mnie przywiązany dla barw
Dlatego nie noszę Gucci bo jestem Cripsem - a jak!
Poznański slang! Ten sznyt ja wysyłam to w świat

Moje życie to rap a ten rap to nie gra
Moja scena nie teatr, zagram i bez hypemana
A jeśli chodzi o teatr – nie potrzeba suflera
Może wyręczyć tłum, wersy lecą wraz ze mną
O mnie się nie martw – bo byłem, jestem, będę na pewno
Śmieciarzom wpierdol bo ich linijki zwyczajne ścierwo
Nie ta orbita skurwiele, mogą pucować berło
Wyrwałem zęby mądrości by dać typom cień szansy
To wyrównanie nie dla nich nierównoznaczne z awansem
Do tej dolnej ósemki ale w tabeli B klasy
To prawo dżungli – co sezon tu odpada najsłabszy

Dawno temu opanowałem miasta jak smog (smog)
Zawieszony w powietrzu wciąż spoglądam na blok
Ludzie cisną bez masek – w Azji to byłby szok (szok)
Miasto oddycha muzom co nie ściąga na dno
Dawno temu opanowałem miasta jak smog (smog)
Zawieszony w powietrzu wciąż spoglądam na blok
Ludzie cisną bez masek – w Azji to byłby szok (szok)
Miasto oddycha muzom co nie ściąga na dno

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!